Fot. Ryszard Kondracki

ŚWIĘTO MAJOWE

1 maja o godzinie 9 ulicami Lubina rozpoczął się przemarsz kolumn w kierunku stadionu, który był miejscem zbiórki. Tam wysłuchano przemówienia **Władysława Gomułki**. Na miejscu okolicznościowe przemówienie wygłosił tow. **Erazm Orzechowski**, I sekretarz KP PZPR. Po odśpiewaniu Międzynarodówki informował się pochód, który wyruszył na miasto.

Trasa przemarszu wiodła na ulicę Tysiąclecia, gdzie z trybuny maszerujących witali: zastępca członka KC PZPR tow. Tadeusz Kosenina, poseł ziemi lubińskiej tow. Piotr Nowakowski, I sekretarz KP PZPR w Lubinie tow. Erazm Orzechowski, przewodniczący Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Lubinie tow. Jan Matek, dyrektor KGHM dr Tadeusz Zastawnik i inni.

Pochód otwierają poczty sztandarowe. Jako pierwsi maszerują ci, którzy o ziemię lubińską walczyli i w najtrudniejszych latach przyczynili się do jej odbudowy. Dziś są na zasłużonym odpoczynku, ale na pierwszomajowy pochód wyszli pod ZBoWiD-owskim sztandarem. Otrzymują wielkie brawa.

Zaraz za nimi ulica zakwitła kolorowymi strojami najmłodszych obywateli miasta. Dzieci przygotowały okolicznościowo pokazy artystyczne. Za dziećmi ze szkół podstawowych maszerują uczniowie szkół średnich w mundurkach szkolnych, widać też niewielką grupę w strojach charakteryzujących przyszły zawód. Uczniowie z Technikum Górniczego zaprezentowali przed trybuną interesujący pokaz sportowy.

Przemarsz młodzieży kończy grupa lubińskich studentów, wśród których widzimy twarze afrykańskiej młodzieży studiującej w Polsce.

Przeszli młodzi i ulice zapełniły się wyrównanymi szeregami załóg zakładów przemysłowych. Na czele pracownicy DFIL. Najstarszy to zakład Lubina. Dziś gitary ze znakiem DFIL znane są na wszystkich kontynentach.

Przemaszerowała fabryka instrumentów i w pochodzie ukazały się górnicze piórepusze. Czoło załóg górniczych otwierają przedstawiciele KGHM. Za nimi załoga SOWI, dalej Zakład Doświadczalny i pracownicy Zakładu Transportu. Następnie maszerują załogi Zakładów Górniczych „Lubin" i „Polkowice".

Za załogami KGHM zbliżają się do trybuny górnicy z przedsiębiorstw zgrupowanych w Zjednoczeniu Budowlanym Kopalń Rud. Na czele PBKRM. Osiągnięć zakładu, na miarę ogólnokrajową nie trzeba chyba przypominać. Następnie załoga PBMPC, popularnego Remu, a dalej lubiński oddział PBKR „Częstochowa".

Przerwy załogi górnicze, gdy w pochodzie ukazały się szeregi budowlanych z DPBEiP i LLPB. Wśród nich przechodzą uczniowie szkół rzemiosł budowlanych. Stojące wokół ulic pochodu nowe domy to chlubne świadectwo trudnej pracy tych załóg.

Dalej kolumnę tworzą pracownicy łączności, służby zdrowia, handlu uspołecznionego i gastronomii, Cechu Rzemiosł Różnych, przedsiębiorstw pracujących na rzecz rolnictwa oraz przedstawiciele lubińskiej wsi. Widzimy także kawalkadę motocyklistów i samochodów LOK.

Do późnych godzin wieczornych mieszkańcy Lubina bawili się na okolicznościowych zabawach, bądź oglądali zawody sportowe i występy artystyczne.

EUGENIUSZ CZARNECKI

NOWA MIEDŹ

DWUTYGODNIK ZAGŁĘBIA MIEDZIOWEGO

Nr 9 (24) Lubin, 1–15 maja 1970 r. Cena 50 gr

Pod hasłem Czyny Zwycięstwa

Górnicy zagłębia miedzi realizują zobowiązania podjęte w lutym br. pod hasłem Czynu Zwycięstwa. 30 kwietnia w rejonie szybów zachodnich kopalni „Lubin" padł rekord w bloku chodników, który jest jednym z największych sukcesów w dotychczasowej historii LGOM. W terminie od 30 marca do 30 kwietnia w pochylni C 34, położonej w kierunku szybów głównych kopalni „Lubin" wydrążono 301 m chodnika! Dla porównania przypomnijmy, że poprzedni rekord był własnością załogi PBKRM – Lubin. Jak nas poinformował kierownik robót górniczych w rejonie LZ, inż. Lucjan Kyziol, średnie postępy miesięczne w drążeniu chodników, osiągane przez trzykrotnie zmniejszoną brygadę, wynoszą około 110 m.

Na sukces górników z oddziału VII wydobywczego ZG „Lubin" złożył się zbiorowy wysiłek załogi zlikwidowanego brygady, dyrekcji kopalni i dozoru górniczego. Wydrążenie 301 m chodnika w ciągu miesiąca znacznie przyspiesza termin zbicia szybów zachodnich z szybami głównymi kopalni, co z kolei wydatnie poprawi stan wentylacji w wyrobiskach rejonu LZ. Przyspieszenie terminu zbicia do końca III kwartału 1970 r. było jednym z zobowiązań górników „Lubina" podjętych dla uczczenia 25 rocznicy powrotu ziem Zachodnich i Północnych do Macierzy, Dnia Zwycięstwa i 100 rocznicy urodzin W. I. Lenina.

Faktem jest, że tak dużych postępów nie osiąga się na co dzień. Wymagają nie tylko doskonałej organizacji pracy i nieszablonowego sprzętu, lecz – co najważniejsze – zwiększonego wysiłku fizycznego i psychicznego załogi.

Zamiar upędzenia 300 m w ciągu miesiąca zrodził się w marcu. Wiadomo było, że prace nie będzie łatwe; pochylnia prowadzona jest w złożu, gdzie warunki geologiczne nie są całkowicie rozpoznane, na domiar złego jest wiele uskoków. Praca nie jest tu bezpieczna, a wiadomo, jak często przy niedostatecznym nadzorze powstają wypadki. Przy opracowywaniu – szczegółowego harmonogramu robót starano się przewidzieć każdą ewentualność. Brygada otrzymała niezawodny sprzęt, który wielokrotnie sprawdził się już w warunkach LGOM: redlerocie ładowarki łopowe, wozy wiertnicze SBU i wozy odstawcze „Joy". Postępami w pochylni C 34 stale interesował się dyrektor naczelny kopalni inż. Janusz Bojakowski, dyrektor techniczny inż. Alfred Wolczyński i zawiadowca inż. Słowiński.

– Najtrudniejsze momenty przeżywaliśmy – mówi inż. Kyziol – po 20 kwietnia. Przeszliśmy wtedy 250 m., ale wydawało się, że nie osiągnięty zapisanych 300 Górnicy, którzy z entuzjazmem rozpoczynali pracę wydawali się zmęczeni niesłabnącym napięciem. Na szczęście kryzys minął bardzo szybko.

Rekord jest tym większym sukcesem, że nie było żadnego wypadku, nawet najdrobniejszego. Sprawdził się w tej „walce" dozór oddziału i górnicy. Nie jest wykluczone, że jeszcze w tym roku załoga LZ pobije własny rekord. A oto nazwiska najlepszych spośród doskonałych: nadsztygar Kosmalski, sztygar oddziałowy Szczerba, sztygarzy zmianowi: Farych, Lisiecki, Nowosadko, nadgórnik Fołtyński, górnicy: Sobczyszczyn, Kopaniarz, Gałowy, Aciszew, Błaszczak, Czuma, Kostrzewa, Siusara, Rendecki, Majewski. Oczywiście nie musimy dodawać, jak wielki wkład wniósł w ten sukces kierownik robót inż. Lucjan Kyziol.

(Jon.)

LUBIŃSKIE PROFILE

BOLESŁAW ADAMSKI

Na spotkaniu załogi PBKRM z okazji Majowego Święta dwukrotnie wywoływano górników, aby stanęli przed prezydium, gdzie przypinano odznaczenia. Pierwszy raz wręczano odznaki „Przodownika Socjalistycznej Pracy", a w drugim przypadku dr Tadeusz Zastawnik przekazywał zasłużonym górnikom pęcelka odznaki „Budowniczego LGOM". Godne podkreślenia, iż dwukrotnie w szeregu stanął Bolesław Adamski, sztygar oddziałowy załogi wschodnich „Polkowic".

O Adamskim mówi się, że należy do sztygarskiej czołówki przedsiębiorstwa. Zanim zjawił się w Lubinie w 1961 r. odbywał praktykę w górnictwie Górnego Śląska i Wałbrzycha. W 1962 r. po uzyskaniu w Katowicach dyplomu technika górniczego, rozpoczął praktykę zawodową w Przedsiębiorstwie Kopalń Rud Żelaza w Częstochowie, a następnie pracuje w Rytomiu i Boguszowie, gdzie zdobywa wysokie umiejętności górnicze. W okresie zaciągu górniczego dla powstającego Zagłębia Miedzi zostaje przekazany do Lubina, dokąd wędruje za nim doskonała opinia.

Rekomendacja znajduje potwierdzenie w jego pracy w „Lubinie" i „Polkowicach". Dyrekcja PBKRM najczęściej powierza mu najtrudniejsze odcinki. M. in. należy do tych, którzy całkowicie zgłębili szyb P-4. Cieszy się opinią doskonałego organizatora pracy. Najbliższy zwierzchnik Adamskiego, inż. Antoni Ratajczyk mówi: – To jeden z głównych inicjatorów i wykonawców rekordu zjednoczenia (410 m wydrążonego przekopu w ciągu miesiąca).

Sztygar Adamski kandyduje do partii.

(szy)

Towarzysz Ignacy Loga Sowiński honorowym górnikiem LGOM

8 maja stolicę zagłębia miedzi odwiedził towarzysz Ignacy Loga-Sowiński, członek Biura Politycznego KC PZPR i przewodniczący CRZZ. Gościowi towarzyszyli: sekretarz KW partii we Wrocławiu, tow. Antoni Banaszak, wiceminister przemysłu ciężkiego Włodzimierz Lejczak, sekretarz CRZZ Wiesław Adamski, przewodniczący WKZZ Stefan Pastusiak i przewodniczący WRN Zdzisław Karst.

Zwiedzając Lubin tow. Loga-Sowiński zatrzymał się na budowach dwóch szkół, które już we wrześniu zarówno się młodzieżą. Załogi LLPB postanowiły znacznie przyspieszyć terminy zakończenia budów. Przedstawiciele załóg budowlanych złożyli meldunki o realizacji zobowiązań.

O godz. 10 goście zjechali do kopalni „Lubina" i zwiedzili rejon szybów głównych. Dyrektor naczelny „Lubina", mgr inż. Janusz Bojakowski przedstawił wyniki pierwszych miesięcy pracy ciężkich maszyn górniczych, które są wspólnym osiągnięciem Stacji Mechanizacji Górnictwa ZD i wrocławskiej „Fadromy". W kopalni „Polkowice" tow. Loga-Sowiński zwiedził uruchomiony w grudniu ub. r. zakład przeróbki mechanicznej rudy.

Wieczorem odświętnie przystrojona sala widowiskowa DKZM zapełniła się górnikami i budowlanymi — inicjatorami „Czynu Zwycięstwa". Za stołem prezydialnym zajęli miejsca goście, gospodarze powiatu i dyrektorzy zakładów. Na spotkaniu podsumowano wyniki międzyzakładowego współzawodnictwa LGOM za rok 1969 i złożono meldunek o realizacji Czynu Zwycięstwa.

Budowniczowie LGOM zrealizowali już znaczną część zobowiązań. Do 30 kwietnia br. wydrążyli 5 tys. m. chodników i przekopów, co stanowi 82,5 proc. zadań pomiędzy. Wydobyli 31,6 proc. rudy i wyprodukowali 51,8 proc. metalu w koncentracie. Hutnicy wyprodukowali dodatkowo 434 tony miedzi elektrolitycznej.

Niezwykle uroczystym momentem wieczoru było wręczenie sztandarów przechodnich MPC i ZZG przedstawicielom najlepszych w 1969 r. zakładów. Z rąk wiceministra Lejczaka i wiceprzewodniczącego ZZG przejęli je przedstawiciele SOWI i DPBEiP.

Towarzysz Ignacy Loga-Sowiński przekazał zebranym i wszystkim budowniczym zagłębia serdeczne pozdrowienia od I sekretarza KC PZPR tow. Władysława Gomułki. Stwierdził, że Lubińsko-Głogowski Okręg Miedziowy jest jednym z dowodów gospodarczej prężności Polski na ziemiach Dolnego Śląska — ziemiach, które 25 lat temu wróciły do Macierzy.

Na zakończenie uroczystości Gościowi wręczono insygnia honorowego górnika — czako, kilof i lampę górniczą.

(Jon.)

Pierwsza rocznica „Nowej Miedzi"

Na początku maja 1969 r. ukazał się pierwszy numer dwutygodnika pt. „Nowa Miedź". W ten sposób wydawana przez KGHM jednodniówka pod tym samym tytułem stała się czasopismem stałym. A co najważniejsze stolica polskiej miedzi doczekała się własnego wydawnictwa prasowego finansowanego przez organy samorządu robotniczego KGHM, PBKRM i PBMPC.

Od samego początku dwutygodnik cieszył się sympatią czytelników i władz, tak partyjnych jak i administracyjnych. Korzystał początkowo ze skromnej a z czasem coraz większej ich pomocy. I co nie mniej ważne, od pierwszych dni wokół redakcji zgromadziło się spore grono współredaktorów: Władysław Chmielowski, Andrzej Owczarek, Małgorzata Jońca, Wiktor Macyszyn, Zbigniew Słubicki, Stanisław Downorowicz, Tadeusz Olesiński, Łukasz Dańczak, Jan Kurasz, Ryszard Jasiński, Bogusław Derda.

Po kilku miesiącach w skład współwydawców dołącza LZHK. Praktycznie NM staje się czasopismem regionalnym. Zwiększa się zespół etatowych pracowników, na łamach poczynają się ukazywać wszystkie formy dziennikarskie, co zjednało nam wielu nowych Czytelników. Przeszliśmy na całkowity kolportaż poprzez kioski „Ruchu".

Wchodzimy w drugi rok życia dwutygodnika z nadzieją, iż nadal towarzyszyć nam będzie życzliwość Czytelników. Oby tylko skończyły się trudności z papierem, co jest warunkiem regularnego ukazywania się NM w kioskach i w normalnej, ośmiostronicowej objętości.

Kolegium redakcyjne

WZROST KADRY TECHNICZNEJ

Działające samodzielnie od 1 stycznia 1969 roku Przedsiębiorstwo Budowlano-Montażowe Przemysłu Ciężkiego w Lubinie wzrasta z każdym miesiącem. Przyjmuje na siebie coraz to nowe zobowiązania zwiększając „moce produkcyjne" i poszerzając zakres specjalności. Siłą rzeczy rośnie więc sukcesywnie zatrudnienie pracowników zarówno umysłowych, jak i fizycznych.

Analizując stan zatrudnienia pracowników umysłowych w aspekcie społeczno-zawodowym na przestrzeni od 1 stycznia 1969 roku do 31 października 1969 roku dostrzec można wyraźnie jego wzrost ilościowy i jakościowy. Zatrudnienie ogółem wzrosło o 40 osób i wynosiło na koniec omawianego okresu 155 osób. Pracowników z wyższym wykształceniem przybyło 14, co powiększyło zatrudnienie w tej grupie do 24 osób, z czego 17 to inżynierowie, a 5 ekonomiści. Ogólny stan pracowników ze średnim wykształceniem, w dniu 31. X 69 r. wynosił 114. W ciągu 10 miesięcy samodzielnego działania przedsiębiorstwo przyjęło 26 osób o tym stopniu wykształcenia. W tej liczbie przeważa dozór techniczny. Zatrudnia on 58 pracowników. Tylko 17 osób nie posiada wykształcenia średniego, lecz 9 z nich kontynuuje naukę w szkołach średnich. Z przedstawionych tu liczb widać, że znacznie wzrosła ilość pracowników z wyższym wykształceniem, a szczególnie ze specjalnością techniczną. Przyrost ten stanowi 11,1 proc. Poważnie zwiększyło się zatrudnienie w kadrze średniego dozoru technicznego wynosząc 53,4 proc. Duży procent personelu stanowią kobiety. W zarządzie przedsiębiorstwa zatrudnionych jest 43, a na budowach 4. Aż 6 z nich zajmuje kierownicze stanowiska, pozostała ilość zatrudniona jest w działach o charakterze pracy zgodnej z przepisami określającymi warunki pracy kobiet. PBMPC można nazwać młodym „czerstwym" przedsiębiorstwem. Zasadniczy trzon każdy stanowią bowiem ludzie w wieku dojrzałym i najbardziej wydajnym. Ilcry on 95 osób. Dużo jest też „młodzieży" do lat 25. Procentowy stosunek „najmłodszych" do reszty wynosi 29,1 proc. Budującym jest też fakt, że 83,1 proc. pracowników umysłowych nie przekroczyło 45 lat.

Wysoki jest poziom społeczno-moralny kadry techniczno-administracyjnej. Członków i kandydatów PZPR jest 33,8 proc. ogólnej liczby pracowników. Zaznaczyć przy tym należy, że na budowach jest on znacznie niższy niż w zarządzie. Do ZMS należy 11 osób, a do SD 2 osoby.

W roku 1969 22 pracowników podjęło dalszą naukę. W szkołach wyższych — 7, a w średnich — 15. Jest to procent stosunkowo duży. Z całą pewnością już w roku bieżącym zostanie znacznie powiększony.

J. Michalski

Realizujemy uchwałę II Plenum KC PZPR

mgr ALFRED DUŚ dyrektor PBMPC

Nowe zadania zmuszają nie tylko do prowadzenia analizy dotychczasowego sposobu gospodarowania, wykrywania nieprawidłowości występujących na własnym podwórku, lecz przede wszystkim wymagają od wszystkich zmiany w dotychczasowym sposobie patrzenia na sprawy ekonomiczne.

Musimy przyznać, że nie zawsze było z tym najlepiej. Stare nawyki z uporem niektórzy ustępowały nowemu modelowi myślenia. Dlatego właśnie nie zawsze w porę potrafiliśmy w pełni zrozumieć głęboki sens i treść nowej strategii gospodarczej.

Jakkolwiek prace nad realizacją pierwszego etapu uchwał II Plenum KC w naszym przedsiębiorstwie zostały już zakończone, chciałbym z całą stanowczością podkreślić, że podjęte uchwały na II Plenum naszej partii mają nie tylko istotne znaczenie gospodarcze, ale również społeczne i polityczne.

Dzięki wzmożonej aktywności społeczno-politycznej załogi PBMPC i wdrażaniu w życie zgłoszonych w czasie partyjnej dyskusji wniosków mogliśmy wykonać poważne zadania produkcyjne roku 1969.

Dla udokumentowania tego chcę przytoczyć, że zadania planowe przedsiębiorstwa w ubiegłym roku zostały zrealizowane z nadwyżką we wszystkich podstawowych wskaźnikach, produkcją globalną wykonano w 101,7 procentach. Te ponadplanowe zadania zostały osiągnięte przy zmniejszonym zatrudnieniu o 4,8 procenta poniżej planu. Wykonaliśmy poważne zadania rzeczowe pomimo napotykania od pierwszych dni istnienia przedsiębiorstwa na poważne trudności, głównie w zakresie skompletowania wysokokwalifikowanych specjalistów, dostawy maszyn i urządzeń, materiałów, opóźnionego spływu dokumentacji technicznej, niterminowego udostępniania frontu robót. Podkreślić przy tym należy, że realizacja trudnych zadań produkcyjnych przebiegała przy zachowaniu właściwej dyscypliny zatrudnienia i płac oraz prawidłowego wzrostu przeciętnych płac w stosunku do wydajności pracy.

Dzięki solidnej pracy załogi naszego przedsiębiorstwa wykonała wszystkie obiekty, m. in. przed terminem oddaliśmy do użytku obiekty limitujące wydobycie i przeróbkę miedzi, nazwane w uchwale Komitetu Wojewódzkiego PZPR i Uchwale 167 KERM „węzłem gardłem", wieża i nadszybie L-IV, wieża i nadszybie P-V, Flotacja Polkowice (I etap).

W powszechnej dyskusji całej załogi zrodził się plan techniczno-ekonomiczny na rok 1970 z pełnym uwzględnieniem nowych metod planowania gospodarczego, ujętych w uchwale II Plenum KC PZPR. W roku bieżącym w poważnym stopniu wzrastają zadania postawione przed PBMPC. I tak produkcja globalna osiągnie 173 mln zł, co stanowi wzrost o 7 procent w stosunku do wykonania zadań w ubiegłym roku. W wzrastające zadania produkcyjne będą realizowane przy minimalnie wzrastającym zatrudnieniu o 2,4 procent. Świadczy to, że przyrost produkcji zostanie pokryty wzrostem wydajności pracy w 66,2 proc., co z kolei wymaga od załogi dalszej poprawy organizacji pracy i zmiany metod gospodarowania.

Jestem przeświadczony, że zadania te wykonamy i dobrze przygotujemy się do startu do nowej pięciolatki. Wiedzieliśmy dawaliśmy już dowody, że postawione zadania przed załogą PBMPC zawsze realizowaliśmy. Nie jest to sąd bez uzasadnienia.

Rezonansem społecznej i politycznej aktywności załogi, wywołanej ogólnonarodową dyskusją jest także zwiększający się udział w socjalistycznym współzawodnictwie pracy. Dzięki temu zaliczyliśmy w ubiegłym roku pierwsze miejsce w grupie przedsiębiorstw budowlano-montażowych zgrupowanych w Zjednoczeniu Budownictwa Kopalń Rud oraz drugie miejsce wśród 18 przedsiębiorstw budowlanych działających w LGOM. Nie przypadkowo wspomniano tutaj o rozwijającym się w przedsiębiorstwie socjalistycznym współzawodnictwie pracy, bowiem ten społeczny ruch jest jednym z ważnych czynników gwarantujących pomyślną realizację planu roku bieżącego i stanowi dobrą pozycję wyjściową do wykonania zadań nowej pięciolatki.

Szczególnym wyrazem poparcia polityki partii było podjęcie przez naszą załogę Czynu Zwycięstwa z okazji 100 rocznicy urodzin Wielkiego Wodza Rewolucji Październikowej W. I. Lenina i srebrnych godów powrotu Dolnego Śląska i ziemi lubińskiej do Macierzy. Byliśmy pierwsi wśród inicjatorów tego czynu. Podjęte zobowiązania dotyczą w pierwszej kolejności skrócenia i przyśpieszenia oddania do użytku ważnych obiektów przemysłowych, jak wieże skipowe szybu L-II i P-II oraz Zakładu Przeróbki Mechanicznej (II etap) kopalni „Lubin".

Pionierzy czerwonego złota

Grupa pierwszych pracowników Kombinatu Górniczo-Hutniczego Miedzi. Zdjęcie wykonane w marcu 1959 r.

DO LUBINA przyjechali w lutych, kiedy na miejscu dzisiejszego osiedla I Stawie pasły się kozy i chłopcy kopali piłkę. Kombinat był wtedy najmłodszym przedsiębiorstwem Dolnego Śląska. Powstał na mocy zarządzenia ministra przemysłu ciężkiego z 28 XII 59 r. i nosił nazwę Zakłady Górniczo-Hutnicze „Lubin" w budowie. Było to zaledwie dziesięć lat temu, lecz praca, która rozpoczęli pionierzy, pochłonęła tak wielkiego rozmachu i tak hojnie zaowocowała, że tamte dni wydają się prehistorią.

Arkadiusz Tobolski Kazimierz Dubiński, Kazimierz Fochtman, Jan Skowronek, Mirosław Marchewski, Eugeniusz Stężowski, Janina Jaszczewska, Stanisław Bandura, Józef Chodorowski, Wacław Bohatkiewicz i Stefan Konieczyński — to nazwiska osób, które 1. kwietnia 1960 roku otworzyły zarobek KGHM. Wielu z nich pracuje i dziś, niektórzy przeszli na emeryturę, K. Fochman już nie żyje. Warunki jakie zastali w Lubinie, były po prostu — pierwotne. Zaczęli urzędować w baraku przywiezionym z Barbarowic. Do Lubina, nazywanego na ówczesnych mapach „Legnickim" codziennie dojeżdżali z Bolesławca, gdzie mieli swoje domy, rodziny. Miasto nie miało dla nich mieszkań. Osiedle „awaryjne", którego budowę rozpoczęto latem 1959, nie mogło ich jeszcze przyjąć. Nierzadko, gdy było więcej pracy, trzeba było pozostawać w Lubinie. Jako łóżka służyły wtedy biurka. O „Kosmosie" nikt jeszcze nie marzył.

— W sierpniu 1960 — wspomina E. Stężowski — w czasie, gdy byłem na urlopie, autobus dowożący nas do pracy rozbił się na trasie. Prawie wszyscy wyszli z tej katastrofy poszkodowani. Trzeba więc było przejąć część obowiązków kolegów przebywających na lekowniu. Ci, którzy chodzili, jak zwykle przychodzili do pracy. O oszczędzaniu się nie mogło być mowy".

Najmilszym dniem była oczywiście pierwsza Barbarka. Obchodziła ją w odmalowanej sali kinowej, w gronie około czterdziestu osób. Szczególnym powodem do radości — jak mówią — było kilka metrów zgłębionego szybu nazwanego później imieniem „Bolesław".

Ludzi, którzy zaczęli jako pierwsi budować nowy przemysł w LGOM można bez przesady nazwać „chodzącą historią" nowej miedzi. Są pionierami „czerwonego złota". (M. J.)

ODDALI KREW

W poprzednim numerze donosiliśmy o masowej akcji krwiodawstwa wg. PBMPC. Dziś publikujemy zdjęcia. Na górnym krew oddaje mgr Katarzyna Fiszlewicz — kierownik działu planowania, na dolnym widzimy panie przy kawie. Warto dodać, iż kierownictwo przedsiębiorstwa poczęstowało w szystkich Krwiodawców kawą i obiadem.

Fot. Janusz Sykuła

DOBRZE WIEDZIEĆ, ŻE...

...750000 *zapałek można by zrobić z ilości fosforu znajdującego się w organizmie jednego człowieka.*

...*srebro wywiera bardzo korzystny wpływ na organizm ludzki, gdyż zabija niektóre szkodliwe bakterie przewodu pokarmowego, a również wzmacnia działa ia oraz dobre wpływa na urządzenie. Najlepszym i najprostszym sposobem podawania srebra jest stosowanie łyżek srebrnych. Szczególne znaczenie ma podawanie srebra dzieciom.*

...*zwykła marchew jest prawdziwym witaminowym skarbcem. Pod względem zawartości witamin i soli mineralnych wyprzedza się na czoło warzyw. Marchew zawiera witaminy B1 B2 C, PP i K oraz dużej ilości karotenu przekształcanego w organizmie ludzkim na witaminę A. Marchew zawiera też sole wapnia, fosforu, żelaza, miedzi i jodu.*

...*już Hipokrates żyjący w V w. przed naszymi erami zalecał miód, a podawał chorym złożone recepty, głównie z udziałem miodu. Obecnie wiadomo, że głównym składnikiem miodu jest cukier — fruktoza, stanowiąca w miodzie 75–80 proc. Miód zawiera też sole mineralne (sole wapnia, potasu, chloru, fosforu, siarki, miedzi, sodu, żelaza itp.) oraz witaminy A, B1 B2, B3, B5, H, PP C, K. Są też w miodzie pewne ilości hormonów oraz substancji tonizujących.*

...*uczony amerykański, dr Forrest Kendall przedstawił teorię, według której podobno przyczyną zmian miażdżycowych są cukry, a tłuszcze mają znaczenie wtórne, osadzając się na miejscach już uprzednio uszkodzonych.*

opracował Ludwika Kowalska

V WIOSNA MŁODEGO LUBINA

Poniedziałek 11. V.

godz. 9.00 — sala widowiskowa KGHM III Ogólnopolski Indywidualny i Drużynowy Turniej Tenisa Stołowego o „Złotą Lampę Górnicza"

godz. 17.00 — Miejska Biblioteka Publiczna w Polkowicach. Spotkanie z oficerem LWP ppik Henrykiem Kupczakiem

godz. 18.00 — Klub Budowlanych LLPB. Spotkanie z oficerem LWP ppik Franciszkiem Kowalskim

godz. 18.00 — sala prób DKZM. „Wieczór poezji Dolnośląskiej" w wyk. Teatru Poezji DKZM

godz. 18.00 — Miejska Biblioteka Publiczna w Chocianowie. Spotkanie z oficerem LWP ppik Franciszkiem Kowalskim

godz. 19.00 — Gromadzki Ośrodek Kultury w Niemstowie. Spotkanie z oficerem LWP ppik Wilhelmem Kępką

Wtorek 12. V. — Dzień Młodych

godz. 10.00 — sala obrad Prezydium MRN w Lubinie. Uroczysta Sesja Młodzieżowa MRN nt. „Rozwój i perspektywy Zagłębia Miedziowego — miejsce organizacji ZMS"

godz. 18.00 — Biblioteki Powszechne w Szklarach Górnych, Polkowicach, Brodowie i Siedlcach. Uroczyste zakończenie działalności Uniwersytetów Powszechnych Towarzystwa Wiedzy Powszechnej

godz. 18.00 — Hotel Robotniczy D-27 w Lubinie. Finał Olimpiady Międzyhotelowej pt. „25 lat Dolnego Śląska"

godz. 17.00 i 19.30 — DKZM. Występ Zespołu Muzycznego „Scalowanie".

Środa 13. V. — Dzień prasy

godz. 13.00 — sala seminaryjna DKZM. Spotkanie z redakcjami tygodnika „Wiadomości" i dwutygodnika „Nowa Miedź"

godz. 15.45 i 20.15 — projekcja filmu „Filasy panny Than".

godz. 17.00 — sala wystaw DKZM. Otwarcie wystawy projektów budowy nowych miast

godz. 18.00 — zajęcia DKF „Miedziaki": projekcja filmu „Zielone serca".

godz. 18.00 — Hotel Robotniczy Nr 1 w Polkowicach. Występ Zespołu Muzycznego MzDK „Gwarkowie"

Czwartek 14. V.

godz. 10.00 — Dom Kultury Zagłębia Miedziowego. Ogólnopolska Sesja Naukowo-Techniczna Urbanistów Polskich nt. „Problemy budowy nowych miast"

godz. 11.00 — sala MDK. Koncert uczniów Społecznego Ogniska Muzycznego w Lubinie

godz. 15.00 — Park MDK ul. Odrodzenia 32. Młodzieżowy pleneir malarski

godz. 16.00 — Młodzieżowy Dom Kultury w Lubinie ul. Odrodzenia. Spotkanie autorskie z T. Lutogniewskim

godz. 17.00 — Klub LLPB w Lubinie. Spotkanie autorskie z D. Sidorskim

godz. 18.00 — Hotel D-28 w Lubinie. Spotkanie autorskie z T. Lutogniewskim

godz. 18. — Hotel Robotniczy D-11 w Lubinie. Pokaz filmów oświatowych z cyklu „Dolny Śląsk"

godz. 19.00 — Hotel D-11 w Lubinie. Spotkanie autorskie z D. Sidorskim

Piątek 15. V. Dzień Budowlanych

godz. 10.00 — Dom Kultury Zagłębia Miedziowego. Ogólnopolska Sesja Naukowo-Techniczna Urbanistów Polskich nt. „Problemy budowy nowych miast"

godz. 18.00 — sala widowiskowa DKZM. Wojewódzka Akademia z okazji Święta Budowlanych

godz. 18.00 — Kawiarnia DKZM. **Dzień Republiki ZSRR (5)** „Co wiem o Gruzińskiej SRR" — konkurs z nagrodami

godz. 18.00 — Hotel Robotniczy D-25 w Lubinie. Pokaz filmów oświatowych z cyklu: „Dolny Śląsk"

Sobota 16. V.

godz. 10.00 — Park Strzelecki w Lubinie. Wielki Kiermasz Harcerski

godz. 15.00 — I Wiosenny Okręgowy Rajd Budowlanych. Wymarsz uczestników z: Chełmka, Chocianowa, Chojnowa, Legnicy, Polkowic, Prochowic i Rudnej

Niedziela 17. V. — Jubileusz Ruchu Ludowego

godz. 10.00 — Park XX-lecia w Lubinie. IV Wojewódzki Przegląd Amatorskich Zespołów Artystycznych Związku Zawodowego Pracowników Budowlanych i Przemysłu Materiałów Budowlanych

godz. 10.00 — Lotnisko. Ogólnopolska Zawody Modeli Latających Małych Form

godz. 10.00 — Park Strzelecki. Wielki Kiermasz Harcerski oraz pokaz sprzętu obozowego i politechnicznego

godz. 11.00 — Stadion Sportowy w Lubinie. Zlot Kombatantów — uczestników II Wojny Światowej

godz. 12.00 — Plac Wolności. Konkurs rysunkowy kredą na asfalcie dla dzieci

godz. 14.00 — Park XX-lecia w Lubinie. Zakończenie I Wiosennego Okręgowego Rajdu Budowlanych. W programie: Konkursy, pieczeń z rożna, rozdanie nagród, odznak i dyplomów

godz. 16.00 — Park XX-lecia. UROCZYSTY WIEC z okazji Święta Ludowego

godz. 17.00 — ZAKOŃCZENIE V WIOSNY MŁODEGO LUBINA. Koncerty Zespołów Laureatów IV Wojewódzkiego Przeglądu Amatorskich Zespołów Artystycznych Związku Zawodowego Pracowników Budowlanych i Przemysłu Materiałów Budowlanych
— Amfiteatr Parku XX-lecia
— Amfiteatr Młodzieżowego Domu Kultury
— Amfiteatr Domu Kultury Zagłębia Miedziowego

POBŁAŻLIWOŚĆ RODZICÓW

WANDA GOEBEL

Głównego oskarżonego nie było na sali sądowej. Drugi z młodych awanturników usiłował zachować pewność siebie, probował też przedstawić się w roli ofiary, podkreślając swoją ułomność fizyczną. Nie pierwszy raz popadł w konflikt z prawem i mimo zgarbionych kalectwem pleców ciosy jego ręk mocno dawały się we znaki napadniętym. Pomagał sobie zresztą kijem lub specjalnie przygotowanym rzemieniem, a banda silnych kolegów stanowiła dostateczną ochronę w razie niebezpieczeństwa. Na wypróstowanie jego życiowej drogi nie wpłynęło zagrożenie umieszczenia w zakładzie poprawczym ani dozór kuratora wyznaczony przez sąd dla nieletnich. Źródłem rozbójniczej fantazji bywała wódka, zaś bezpośrednią przyczyną np. rywalizacja o dziewczynę

Gdy się ma 16—17 lat, dobre warunki w domu rodzicielskim i dużo czasu nie zajętego przez pracę czy naukę, nietrudno o kompanów do burd i kieliszka.

W przytoczonym przypadku wymierzona sprawiedliwa i dość wysoka kara. Koszty sprawy i odszkodowania zapłacił oczywiście ojciec nieletniego. I tu dochodzimy do problemu, który w świetle wielu podobnych spraw występuje wyraźniej niż wszystkie pozostałe, choćby równie ważne i niepokojące. Chodzi o stosunek rodziców do przestępstw popełnionych przez dzieci, a raczej o takie postępowanie starszego pokolenia, które stwarza warunki dla wykolejenia się młodzieży.

Znany jest wszystkim zgubny wpływ złego przykładu, niezgodek rodzinnych, alkoholizmu. Tym razem zastanówmy się nad tą grupą młodzieży, która dostaje się na łamy sekarżonych, chociaż pozornie otoczenia jest dobre pracą, żyje w tzw. porządnej rodzinie, nie cierpi niedostatku.

Jakże często rodzice lub opiekunowie pozbawiają sami młodych ludzi dobrodziejstwa nauki, chociaż zdabywanie wiedzy w Polsce Ludowej jest dla każdego dostępne. Nie starają się, aby zdobyli odpowiedni zawód. Godzą się na dorywczą i przypadkową pracę w ojcowskim warsztacie lub u sąsiada, nie myśląc o przyszłości dzieci i nie stawiając im żadnych wymagań. Dają im do ręki pieniądze, które z kolei utrwalają nawiązanie kontaktów z alkoholem i pozyskanie nieodpowiedzialnych kolegów.

A gdy po dokonanym przestępstwie zostanie ogłoszona sentencja wyroku?

Często odpowiedzią jest chwilowy wyjazd złości. Być może w domu padnie kilka szczytych przekleństw, być może zdenerwowany ojciec sięgnie nawet po przysłowiowy pas, ale w końcu uszczęśliwiony wyjeżdża do kościach". Rzadsze będą narzekać na los i usprawiedliwiać winę dziecka. Będą złorzeczyć władzy sądowej i komu tylko się da, będą czynić starania o złagodzenie kary i o zmianę zakładu na łagodniejszy kurator.

A młodociany przestępca?

Niekiedy sam wyprostowuje swoje splątane ścieżki. Poszczęśliwe etapy rehabilitacji moralnej mogą być przy tym bardzo różne i nie zawsze rozpoczynają się od istotnego przełomu wewnętrznego. Najczęściej działają tu poczciwe strach przed karą i przeświadczenie, że dotychczasowe postępowanie „nie opłaciło się". Zdarza się również, że młody człowiek, usprawiedliwiony i uniewinniony przez rodzinę powraca na złą drogę.

W podanym na początku wyjściu zaznaczyłam, że głównego oskarżonego nie było w tym dniu na sali sądowej. Zjawiła się natomiast matka, dobrze wyglądająca i dobrze ubrana kobieta, zachowująca się z dużą swobodą. Oświadczyła z uśmiechem, że syn nie mógł się zjawić na rozprawę, gdyż wyjechał „do cioci". Przy bliższym wyjaśnieniu okazało się że powodował stamtąd do drugiej cioci, od niej znów dalej do kogoś z rodziny i nie było sposobu, aby go na czas zawiadomić.

Chłopak miał lat 17. Nie uczył się i nie pracował. Z wyglądu matki można było wywnioskować, że rodzice są dobrze sytuowani, tym bardziej, że nie żałują synowi pieniędzy na dalekie podróże. Zachowanie kobiety nie miało też żadnych cech skrępowania, czy żalu. Oh, taka sobie zwykła, urzędowa sprawa, która sprawia trochę kłopotu, trochę nudzi, ale trzeba przez nią jakoś przebrnąć bez specjalnych wzruszeń czy głębszych przeżyć. Adwokat już postara się o to, aby chłopcu nie stała się krzywda, a taki „dziecinny" wybryk nie może przecież pociągnąć za sobą zbyt przykrych konsekwencji...

Czy można się dziwić, że takie postępowanie rodziców rodzi negatywne skutki?

Gdy młody człowiek wyzwoli się z opresji i nie powędruje do zakładu, zdarza się, że następnym razem organizuje już bardziej skomplikowaną aferę.

Przestępca lub chuligan znajdujący przy tym oparcie w najbliższej rodzinie staje się niejednokrotnie recydywistą. Kiedyś być może zacznie przekinać naiwną dobrość rodziców.

Z OKAZJI ŚWIĘTA PRACY

PODZIĘKOWANIE ZA TRUD

W przeddzień 1 Maja — sali NOT odbyło się spotkanie władz partyjnych, związkowych i zakładowych z zasłużonymi pracownikami Przedsiębiorstwa Budowlano Montażowego Kopalń Rud Miedzi. Oprócz górników, wśród których byli ich współtowarzysz z kopalni „Polkowice", zastępca członka KC PZPR tow. Tadeusz Kosenko, przybyli: tow. Stanisław Jasiński — sekretarz KP PZPR, tow. Franciszek Wiśniewski — przewodniczący PKZZ, dr inż. Tadeusz Zostawnik — naczelny dyrektor KGHM, mgr inż. Adam Jesionek — naczelny dyrektor PBRM, tow. inż. Jan Baetzner — I sekretarz KZ PZPR i inni.

Witając zebranych kierownik działu kadr i szkolenia PBKRM Tadeusz Madeja podkreślił wdzięczność dla współzawodnictwa pracy dzięki któremu było możliwe zrealizowanie wielu ambitnych zobowiązań. Szczególnym uznaniem dla górników są odznaczenia.

Srebrne odznaki „Zasłużonemu Socjalistycznej Pracy" otrzymali: Bolesław Adamski, Władysław Andrzejewski, Leon Chojnicki, Edmund Galica, Józef Gałek, Władysław Grzegorz, Edward Baumann, Stefan Holeman, Tadeusz Jabiński, Józef Jednoróg, Józef Jędrzejczak, Stanisław Kajda, Edward Kidu, Jan Kaleś, Kazimierz Klimkowski, Józef Konieczny, Edward Kozielczyk, Tadeusz Kenko, Jan Kucharski, Mariusz Mazda, Piotr Maszkowski, Janusz Maszczyk, Henryk Młodzik, Julian Nazarowski, Wacław Nenko, Władysław Oberuk, Wacław Piechowiak, Werner Pinisz, Bernard Raiowicz, Antoni Ratajczyk, Bogdan Salomon, Wojciech Stec, Andrzej Sochoń, Władysław Szymuski, Zdzisław Tabor i Kazimierz Żurowski.

Następnie gratulacje wieloletnim pracownikom zagłębia złożył dr Tadeusz Zostawnik, który jednocześnie wręczył odznaki „Budowniczego LGOM". **Złote odznaki** otrzymali: Bolesław Adamski, Władysław Bylica, Władysław Gromyst, Stefan Holeman, Stanisław Kajda, Jerzy Miśkowski, Wacław Nenko, Werner Pinisz, Edward Solarczyk, Zenon Tasik i Marian Zalewski.

Natomiast **srebrne odznaki** otrzymali: Władysław Andrzejewski, Kazimierz Baumruk, Marian Brost, Krzysztof Chabik, Leon Chojnicki, Józef Fedun, Jan Grobelny, Józef Jednoróg, Józef Jędrzejczyk, Jan Karaś, Edward Kocielczyk, Bolesław Laskowski, Franciszek Liszka, Marian Mazda, Stanisław Moszkowski, Marian Michalski, Bronisław Magnuszewski, Marian Namyślowski, Adam Rudnicki, Stanisław Sikora, Bogdan Spławan, Wojciech Stec i Zdzisław Tabor.

Zloty Krzyż Zasługi otrzymał Józef Mika — wieloletni pracownik fizyczny górnictwa.

Srebrne Krzyże Zasługi otrzymali: Stefan Maciejewski, Józef Sobczak, Kleofas Malachowski, Henryk Nowak.

Brązowym Krzyżem Zasługi odznaczony został Władysław Sajdak.

Przyznano również srebrne odznaki Budowniczego LGOM. Otrzymali je: Franciszek Dudek, Henryk Khamiński, Ireneusz Zenkiel.

Złotą odznakę Budowniczego LGOM wręczono przodownikowi produkcji Zdzisławowi Przeniki Mechanizacji, Mieczysławowi Kędzielewskiemu — znanemu w zakładzie autorowi wielu pomysłów racjonalizatorskich.

Naszyjny tytuł Brygady Pracy Socjalistycznej przyznano 8 brygadom ZG „Lubin". Pięć z nich uderzono złotą odznaką BPS, trzy — srebrną.

Są to brygady: Roberta Chorążewskiego, Jerzego Żuka, Tadeusza Jurasza, Edmunda Krosnego, Mariana Kuleszy, Mariana Muszyńskiego, Edwarda Pirusa i Stefana Lewandowskiego.

(Z. J.)

SPORT ◆ TURYSTYKA ◆ WYPOCZYNEK

ZWYCIĘSTWA PIŁKARZY RĘCZNYCH

A. Kroczak

Pisaliśmy ostatnio o zwyżce formy piłkarzy ręcznych. Ich niedawny sukces w meczu z liderem „Spartakusem" — Zielną Górą nie był przypadkowy. Potwierdzeniem tego było ostatnie spotkanie, jakie rozegrali u siebie z bardzo groźnym zespołem „Stali" Chocianów. Co prawda, przed meczem trener „Zagłębia" mgr Kanigowski obawiał się o wynik, rzeczywistość okazała się pomyślna.

Od pierwszych minut zawodnicy lubińscy ruszyli ostro do ataku, co dało im prowadzenie w jedenastej minucie meczu aż 6:0! Drużyna z Chocianowa nie mogła znaleźć skutecznej recepty na obronę lubińian. Jednakże dwa kolejne rzuty karne podjętowane przeciw drużynie „Zagłębia" zniweelowały nieco przewagę punktową i pozwoliły zespołowi „Stali" ochłonąć. Mimo to „Zagłębie" ani na chwilę nie oddało prowadzenia. W sumie mecz zakończył się jego zwycięstwem 22:16.

Bardzo dobrze zagrał Woźniczka, który zdobył aż 9 bramek. Słabiej niż zwykle wypadł Nowacki, jednak trzeba stwierdzić, że był on pieczołowicie pilnowany przez dwóch zawodników „Stali".

Pozostałe punkty dla zwycięzców zdobyli: Pietrowski 4, Kajetanowicz 3, Nowacki i Filipowski po 2, Szewczyk oraz Kopacz po 1. Dla gości najwięcej bramek zdobył Jarko — 6.

Oby sukcesy piłkarzy ręcznych zwróciły uwagę władz klubu na fakt, że już za miesiąc drużyna ta będzie mogła rozgrywać mecze na profesjonalnym przy GZR boisku przy szkole nr 1. Do dziś boisko to nie zyskało wymarzonowane mimo obietnic ze strony Zakładów Górniczych „Lubin", które są zakładem opiekuńczym szkoły nr 1. Jest jeszcze czas, aby nadrobić opóźnienie i odpowiednio przygotować boisko, być może już do rozgrywek w lidze okręgowej. Tym bardziej, że zaszłości boisko, na którym obecnie rozgrywają szczypiorniści swoje mecze jest niewymiarowe i może nie być zatwierdzone do rozgrywek w wyższej klasie. Nie można dopuścić do tego, gdyż w tym sezonie boiska do piłki ręcznej, które wchodzi w kompleks budowanego od niepamiętnych czasów stadionu sportowego, Bolko przy szkole nr 1 jest więc jedynym miejscem, które po niewielkim remoncie nadawałoby się do rozgrywek. Załatwienie tej sprawy byłoby najlepszą nagrodą dla dobrze spisującej się drużyny.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

Wielką niespodziankę sprawili w ostatnim meczu piłkarze „Zagłębia" zwyciężając po dobrej grze w Bolesławcu wiceliderа tej klasy.

Gospodarze nie spodziewali się takiej postawy drużyny lubińskiej, która już w pierwszych minutach objęła prowadzenie podwyższając wynik do przerwy na 2:0. Bramki padły ze strzałów Chirowskiego. Zawodnik ten, grający zawyczaj dość niepewnie, rozgrywał bardzo dobry mecz, a jego szybkie rajdy poskrzydlił stały pozrost w obronie BKS-u.

Po przerwie gra się wyrównała. Gospodarze za wszelką cenę chcieli odrobić straty. Udało im się to tylko częściowo, zdobywając bramkę ze strzału Stulima. Ale nasz Kukuła zaraz podwyższył wynik na 3:1. I chociaż nie wykorzystał rzutu karnego, należał obok Chirowskiego do najlepszych zawodników „Zagłębia". Również bardzo dobrze zagrała obrona, która sparaliżowała zupełnie atak BKS.

Teraz czekają drużynę „Zagłębia" dwa spotkania mistrzowskie na własnym boisku: z „Gwardią" Wrocław, a także z „Bielawianką". Będzie więc okazja do zdobycia kolejnych punktów i być może dołączenia do czołówki.

*

Siatkarze „Zagłębia" kończą niebawem rozgrywki mistrzowskie w III „A". Do końca pozostały jeszcze trzy spotkania. Ostatnie zespół wystąpił w Wołowie, gdzie pokonał tamtejszy PKS 3:2. Następnego dnia w Brzegu Dolnym uległ „Bukowie" 0:3. Jak widać z kondycją nie jest najlepiej. Jednakże punkty zdobyte w dotychczasowych spotkaniach pozwolą spokojnie oczekiwać końca rozgrywek. Drużyna winna uplasować się w środku tabeli.

W przyszłym sezonie nastąpi reorganizacja rozgrywek siatkówki. Powstaną dwie grupy kl. „A" po pięć zespołów i wówczas trudniej będzie brodzić się przed dekadencją. Pozatym wszystkie kluby będą miały obowiązek zgłaszać do rozgrywek drużyny młodzieżowe. Trzeba myśleć o jaką drużynę spośród uczniów szkół lubińskich. Ale kandydatów jest niewielu. Stad apelujemy w imieniu trenera siatkarzy, aby wszyscy chcący uprawiać tę dyscyplinę odpowiednimi warunkami fizycznymi zgłaszali się na treningi, które odbywają się w sali gimnastycznej szkoły nr 3 w każdy poniedziałek i czwartek w godz. 17 — 18.

A. KROCZAK

Najlepsi z „Lubina"

30 Kwietnia 1970 r. w cechowni ZG „Lubin" odbyła się uroczysta akademia 1 majowa z udziałem niemal całej załogi, władz partyjnych i administracyjnych. Górników na ich trudu, poświęceń w codziennej pracy złożył podziękowanie przewodniczący Powiatowej Rady Narodowej w Lubinie, mgr Jan Malek.

Przypomniał on, że władze z Zakładów Górniczych „Lubin" rzucono na cały kraj hasło do podejmowania czynów produkcyjnych dla uczczenia rocznicy powrotu Ziem Odzyskanych do Macierzy, rocznicy zwycięstwa nad faszyzmem hitlerowskim i 100 rocznicy urodzin Lenina. Apel czytany przez górnika Antoniego Stojeka na pomoście bez echa, podjęły go wszystkie załogi naszego kraju.

Zakłady Górnicze „Lubin" mogą się poszczycić niemałymi sukcesami produkcyjnymi. Na sukcesy te złożyła się praca wielu ludzi załogi. Otrzymali oni w tę uroczystie święto najlepsze wyniki produkcyjne i ekonomiczne przesiębiorstwa w 1969 roku. Z tego tytułu załoga otrzymała 40 tysięcy złotych nagrody.

Natomiast w międzyzakładowym grupowym współzawodnictwie pracy, wśród przedsiębiorstw budowlanych i montażowych ZG „Lubin", PBMPC uplasowało się na drugim miejscu... GRATULUJEMY!

(m)

Brawo PBMPC

W dniu 29 kwietnia br. odbyła się w Lubinie uroczystość wręczenia załodze Przedsiębiorstwa Budowlano-Montażowego Przemysłu Ciężkiego proporca przodującego Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego i Zarządu Głównego Związku Zawodowego Górników za zajęcie pierwszego miejsca we współzawodnictwie międzyzakładowym w Zjednoczeniu Budowy Kopalń Rud, w grupie przedsiębiorstw budowlano-montażowych. Na ten sukces złożyły się doskonałe wyniki produkcyjne i ekonomiczne przesiębiorstwa w 1969 roku. Z tego tytułu załoga otrzymała 40 tysięcy złotych nagrody.

Natomiast w międzyzakładowym grupowym współzawodnictwie pracy, wśród przedsiębiorstw budowlanych i montażowych LGOM-u, PBMPC uplasowało się na drugim miejscu... GRATULUJEMY!

(m)

Szukamy olimpijczyków

W poprzednim numerze Nowej Miedzi zamieściliśmy obszerną relację z biegów ulicznych w Lubinie, imprezy, której patronuje nasza redakcja.

O zorganizowaniu biegów myślano dość dawno w kręgu działaczy sekcji lekkoatletycznej „Zagłębia". Wtedy to, u progu sezonu letniego roku, mgr Bogusław Kuszczak i inż. Jan Sagan podjęli myśl rzuconą przez tygodnik „Wiadomości", który zainicjował biegi uliczne we Wrocławiu.

— W Lubinie też można urządzić podobne zawody — powiedział mgr Kuszczak, trener sekcji ta „Zagłębia".

Nikt wtedy nie miał jasnej koncepcji działania. Wiedziano jedynie, że mają to być biegi uliczne. Jeszcze jedno, do wąskiego grona działaczy ta dołączył przewodniczący zarządu zakładowego ZMS w Przedsiębiorstwie Budowy Kopalń Rud Miedzi sztygar Władysław Staszec. Wybrano się z delegacją do sekretarza KP PZPR tow. Zdzisława Jurczyka, który na samym początku udzielił swego poparcia. Postanowiono, że cała biegach nie skończy, lecz wyłonione talenty powinny być otoczone stałą opieką trenerską. Kuźnią talentów mają być szkoły podstawowe. W przyszłości należałoby utworzyć klasę sportową w jednej z lubińskich szkół.

Urzyskawszy poparcie władz wiejskodawcy powołali do życia komitet organizacyjny. W jego skład weszli przedstawiciele: redakcji Nowej Miedzi jako patrona, Powiatowej Komisji Związków Zawodowych, zarządu zakładowego ZMS z PBKRM i sekcji ta „Zagłębie". Ponadto zyskano przychylność Wydziału Oświaty Prezydium PRN.

Nielezący setab organizacyjny przystąpił do dzieła. W stosunkowo krótkim czasie wszystko zapięto na ostatni guzik. I ujrzało się, jak przynajmniej twierdzą pesymiści wątpiący biegów. Tu godzi się podkreślić, iż komitetowi organizacyjnemu z wydatną pomocą pospieszyli: kierownictwo służby ruchu drogowego MO, Wydział Komunikacji Prez. PRN, rada zakładowa PBKRM oraz następujący pracownicy tegoż przedsiębiorstwa — inżynierzy: A. Glowacki, M. Pawełek i J. Kromolowski, a także Mieczysław Kasprzyka. Osobne słowa podziękowania należą się współpracownikowi Andrzejowi Kroczakowi. Na wysokości zadania stanął PKKFiT na czele z przewodniczącym Waldemarem Grażewskim. Niestety trochę zawiódł oczekiwania Szkolny Związek Sportowy, bo przecież chociaż to impreza młodzieży szkolnej, nie wykazał zainteresowania jej losem. A niby ktoś mają obchodzić sportowe zmagania uczniów? Czyżby należało powiadać nowe zrzeszenie sportowe środowiska młodzieży uczącej się?... Ale nie straconego, organizatorzy żywią nadzieję, iż w przyszłości współpraca ułoży się o wiele lepiej. Dla dobra lubińskiego sportu.

(Szy)

Foto. K. Czech

SZKOLNE KOŁO PCK

Koło PCK przy szkole podstawowej nr 4, które od 1965 r. Kieruje nim nauczycielka pani **Rozalia Józefów**. Koło zrzesza dwustu członków. Celem koła jest zapobieganie chorobom przez utrzymywanie higieny osobistej. Działalność prowadzą się w formie szkoleń poradanek, konkursów, zawodów sanitarnych. Wyświetlane są filmy o prawidłowej postawie ucznia i przestrzeganiu higieny.

Działa też klub „Wesołarka", który propaguje wśród uczniów stała higienę jamy ustnej. Również przeprowadzimy wiele pożytecznych akcji, jak udzielanie pomocy dzieciom biednym, zbiór książek dla dzieci w szpitalach, akcja „Prace w środowisku" itp.

Za wszechstronną działalność koło PCK otrzymało wiele pochwał, podziękowań i trzy dyplomy uznania. Natomiast pani Rozalia Józefów za swą pracę została odznaczona.

Ponadto koło interesuje się uroczystościami okolicznościowymi, takimi jak: Dzień Nauczyciela, Dzień Dziecka, Dzień Górnika, Dzień Wojska Polskiego, Dzień Kobiet, Dzień Służby Zdrowia. W związku z tymi uroczystościami organizowane są liczne akademie, wieczorki i przyjęcia. Ostatnio obchodziliśmy 100 -rocznicę urodzin wielkiego wodza rewolucji **Włodzimierza Iljicza Lenina**. Z tej okazji koło PCK zorganizowało turniej wiedzy o Leninie. Pod kierunkiem pani R. Józefów członkowie **Mariola Sarakowska** i **Magdalena Gąsowska** opracowały pytania. Uczestnicy turnieju byli dobrze przygotowani. Najlepszymi okazali się: **Jerzy Bartodziej, Magdalena Gąsowska, Mariola Sarakowska, Bogusława Harden, Grzegorz Słabosewski i Ewa Kwiecień.**

ELŻBIETA ZAMRÓZ

uczennica kl. VIe szk. podst. nr 1

Konkurs Fotograficzny

Ziemia Lubińska Piękna, Gospodarna i Kulturalna

Jednym z wydarzeń „V Wiosny Młodego Lubina" było zorganizowanie konkursu fotograficznego pod nazwą „Ziemia lubińska piękna, gospodarna i kulturalna". Dnia 28.IV. br. konkurs został zamknięty. Jury w składzie: Tadeusz Puszenny — kierownik Wydziału Kultury Prez. PRN — reprezentant instytucji fundującej nagrody, Alojzy Waślawek — dyrektor DKZM, Paulina Kurowska — sekretarz Powiatowej Rady Frontu Jedności Narodu, mgr Andrzej Owczarek — artysta plastyk, po rozpatrzeniu nadesłanych prac, nie biorąc pod uwagę fotogramów 1—6 godło (z powodu nie spełnienia warunków regulaminu w punkcie 4) przyznało: I nagrodę w wysokości 1000 zł, za pracę „Perspektywa" — godło „Foma" (Leszek Chomicz), II nagrodę w wysokości 600 zł, za pracę „Refleksje" — godło „Orwo" (Andrzej Jankowski), dwie trzecie nagrody po 400 zł, za prace: „Ratusz" — godło „Orwo" i „Młody Lubin" — godło „Foma" oraz następujące wyróżnienia (po 300 zł każdej): za prace „Stary Lubin" i „Lubin nocą" — godło „Foma (Leszek Chomicz), „Wieżowiec", „Zimowe rozkopy" i „DKZM nocą" — godło „Tramp" (Stanisława Jankowska), „Zabytek" — godło „Amator" (Witold Raczyński) „Komunersacje". Ze wszystkich prac odpowiadających warunkom konkursu została urządzona wystawa w hallu DKZM.

Nagrody dla plastyków

Konkurs plastyczny zatytułowany „Piękno ziemi lubińskiej" został rozstrzygnięty. Rozdzielono dziesięć wyróżnień, każde w wysokości 300 zł, o czym informowaliśmy w poprzednim numerze. Uznając jednak dużą wartość eksponowanych przez organizatorów pod patronatem Powiatowej Rady Narodowej ufundowane wyróżniającym się autorom kolejne nagrody pieniężne.

Wydział Kultury Powiatowej Rady Narodowej przyznał nagrodę w wysokości 500 zł Czesławowi Rosole za pracę zatytułowaną „Basia z ulicy Bronlewskiego". Taką samą kwotę przeznaczył na nagrodę dla Zofii Fuczek za pracę pt. „Zaułek" Dom Kultury Zagłębia Miedziowego. Specjalną nagrodę artysty plastyka Andrzeja Owczarka, również w wysokości 500 zł, otrzymała Danuta Nagaba za pracę „Gotyckie mury".

Serdecznie gratulujemy nagrodzonym i spodziewamy się, że te wyróżnienia staną się zachętą w pracy nad pogłębieniem swojej plastycznej wizji.

KAŻDEGO DNIA SŁUŻYMY OJCZYŹNIE LUDOWEJ

W kwietniu podsumowane zostało współzawodnictwo placówek kulturalno — oświatowych województwa wrocławskiego. Pod hasłem: „Każdego dnia służymy Ojczyźnie Ludowej", ogłoszone zostało przez organizacje i instytucje wchodzące w skład Centralnej Komisji Koordynacyjnej w Warszawie. Mile nam donieść o nagrodach, jakie otrzymały lubińskie placówki KC.

Dom Kultury Zagłębia Miedziowego — za osiągnięcia w organizacji Dni Kultury Krajów Socjalistycznych (nagrodę rzeczową) — pastel Kazimierza Hoflera.

Międzyzakładowy Dom Kultury „Górnik" i świetlica LLPB — za szczególne osiągnięcia w działalności kulturalno — oświatowej w hotelach robotniczych — nagrodę pieniężną WKZZ.

Dyrektorowi Domu Kultury Zagłębia Miedziowego Alojzemu Waściawkowi przyznano nagrodę pieniężną.

— Gratulujemy!

*

W eliminacjach powiatowych V Przeglądu Wiejskich Amatorskich Zespołów Artystycznych Dolnego Śląska 1 miejsce i Puchar Przechodni ZP ZMW zdobył zespół z Pieszkowa. Przedstawił on liczniej zgromadzonej widowni sztukę pt. „Zawalidrogi". Na podkreślenie zasługuje pojęcie przez ten zespół aktualnej tematyki wiejskiej. Artyści amatorzy z Pieszkowa reprezentować będą powiat Lubin na eliminacjach wojewódzkich. I miejsce zajął zespół z Gierostnika a trzecie zespół z Parchowa.

Jury w składzie: paulina Kurowska (przewodnicząca), Barbara Wiśla, Józef Kuleczk przyznało nagrody in. Alojzemu Sołtys z Obory, Tadeuszowi Kubatek i Włodzimierz Wesełki z Gierostnika, Ryszard Ruszała z Pieszkowa, Karol Smużniak — Księginice i Franciszek Smyk z Parchowa.

Nagrody ufundowane zostały przez wydział kultury PPRN i DKZM.

Rys. Andrzej Owczarek

Kultura

POD REDAKCJĄ ANDRZEJA OWCZARKA

SZARŻE

Sąsiad zza ściany

Parę lat temu nie wiedzieć dlaczego staliśmy się pracownikami jednego przedsiębiorstwa. Ale metaliczne znaczenie losu sprawiło, że budowy ŁGOM dekorujemy na różnych oddziałach. Dotychczas znałem go tylko z widzenia, najczęściej spotykaliśmy się przy kasie. No, byłym zapomniał: raz zdarzyło się, iż w barakowej świetlicy u farazowskiego „lega od troszek" uciełiśmy sobie partyjkę bilarda. Wtedy dopiero zaczęła się znajomość na dobre.

A rzecz miała następujący przebieg. Otóż w przyszłym dobranej zawiązce rozpoczęliśmy gre, nawet sto nieźle. Gdy, mieszkaniowie „znajomy z widzenia" spojrzał na zegarek, chwycił się za głowę i biegiem wyskoczył na korytarz. Człek to raczej niepotrzebnej postury, ale aż dudniło pod jego krokami na kamiennych schodkach. Pomyślałem, że chyba stała się jakaś nieszczęście, więc podążyłem za nim. Dzięki sprintowi dopadłem go blisko drzwi małego pokoju. Okazało się, iż jestem świadkiem.

– Czyby pan starszy zastąpił – rzucam pytanie.

– Nie, czuję się doskonale.

– Więc dlaczego tak nagle nas opuścił?

– Bo w radiu rozpoczęła się nauka języka angielskiego, byłbym przegapił.

Za chwilę współuczestniczyłem w lekcji obcego języka. Bo w naszym hotelu ściany odgradzające niektóre pokoje wykonane są z tektury. Słychać co się w sąsiednim pomieszczeniu dzieje. Teraz właśnie zaszła zbliżającego lokatora stoją się udziałem drugiej osoby. Dlatego to testem skazany na język obce, na wszystkie jakie emituje Polskie Radio.

Ponadto wysłuchuję koncertów symfonicznych i słuchowisk, ponieważ sąsiad dobiera sobie audycje z mocnymi akcentami akustycznymi. Człowiek powróżeń z szychty, radby odpocząć, a tymczasem musi serwować się popołudniowego lub francuskiego, albo wysłuchać całego koncertu z festiwalu Warszawska Jesień...

Często złością na przyjaciela za tortury, zaczęli nie słonstatowałem, iż władam kilkoma językami. Parę wdzięczności łączyć po butelkę koniaku z pukam do sąsiada. Sciskam jego dłoń i zaczynam rozmowę po angielsku. Ale nanten nie podejmuje dyskusji. Przechodzę więc na język francuski, też nic z tego. Po chwili stwierdzam, że sąsiad nie przyswoił sobie nawet łacińskiego słówka Salamo w wodzie do siebie. Co za pech! A było to dana nauki łęzyka obcego... Jak wykuje niewidzialna ręka „puszcza" głośnik na pełny regulator. Po chwili zaglęstrzyna miesza się z dochodzącym z dołu śpiewem. Wtedy przyszło mi na myśl, że dlatego często było słychać podobną przygrywkę.

Ostatniej środy radia nadawało lekcję francuski. Tym razem obesłałem się bez chrapania. Zdenerwowany wolitem pięścią w ścianę. Nikt nie odpowiedział. Udałem się na partiarkę, aby sprawdzono co się stało. I, wobec całe sobie, zastałem sąsiada, najspokojniej w świecie obowiązującego partiercę o mnukach, i strzykania w kościach... A niech cię diabli! Stoję człowieka to wątle „hoduje" i słonę do tego osobie. Następnie sadzam przed wyczy głośnik i rozłożuję słuchać wykładu. Po lekcji zarządzam powtórkę i naukę własną.

Po kilku tygodniach przymusowej nauki sąsiada opanował trzy wyrazy obce i teraz błaga na kolanach, bym go nie maltretował, to więcej nie będzie nastawiał głośnika kiedy emituje języki obce...

GWAREK

Wesołe Zagłębie

DLACZEGO NOSI ZNACZEK ZMS

Inżynier P. dużą sympatią darzy zakładową organizację ZMS. Młodzi, kiedy się doń zwrócą o pomoc, zawsze ją uzyskują. Dlatego właśnie przewodniczący zarządu zakładowego wyłączył inżynierowi, „ igomowskiej" znaczek ZMS. Po kilku tygodniach przewodniczący ze zdumieniem spostrzegł znaczek w klapie marynarki inżyniera, spytał więc o powód.

— Widzisz kolego Władku, — padła odpowiedź — to jest wyższa filozofia. Ze starymi ramolami jakoś trudno mi się dogadać, natomiast z wami wiele można dokonać dobrego.

Od siebie dodajmy, że inżynier jest w swoim dziale najstarszym wiekiem pracownikiem...

NIEPOROZUMIENIE W P—GL.

Działo się to w okresie głębienia szybów głównych „Polkowic". Na powierzchnie wyjeżdża mygada górników. Kierownik robót górniczych nadszygar, Kazimierz Jurkowski zwraca się do przodowego:

— Jak mgliście zezwolić na wejście do kubła dziesięciu górników, to nie wiecie, że przepisy zezwalają na sześć osób?

— Zgłaszam się pan kierownik — odpowiada przodowy — bo wtoze sześciu górników a reszta to młodzi górnicy i ładowiacze...

FRASKI

STEFAN KOŁAKOWSKI

PIJACKA SAMOKRYTYKA

Bardzo ubolewam,
ze się wciąłam... zalewam!

*

DOPIŁ SWEGO

Dopił jednak pijak swego:
poszedł z jednym na „jednego".

*

OJ, CHMIELU!...

Akcenty tryzmu, nierzadko rzewnością
cechują przeważnie... podchmielonych gości!

MYŚLI LUDZI WIELKICH

Strach krępuje nawet myśl o ratunku.

Quintus Curtius Rufus (historyk rzymski I w.n.e.)

Oszczędzaj czas.

(Seneka)

Wszystko co niezrozumiałe, może mimo to istnieć.

(Pascal)

Gaśnienie dzielność, gdy brak przeciwności.

(Seneka)

◆ Brzydki może być miły ludziom, ale ty piękny, ◆ Chłebem i solą ludzie cię witali, ◆ Co ludzie radzi słyszą, temu łacniej wierzą.

(Stolicy greccy)

Człowiek zaszurzony na jednym stopie pod powierzchnią morza, tak samo ginie utopi. Jest w grupie, gdy pogrążony.

Dobrze wiedzieć że...

...stwierdzono w ostatnich latach w USA in lekkich krajach Europy objawy przedawkowania witaminy D u małych dzieci. W wielu przypadkach fakt ten był przyczyną ciężkich zaburzeń takich, jak: brak łaknienia, wymioty, zaparcia, niewydolności nerek, a nawet zahamowania rozwoju fizycznego i psychicznego. Szczególne nasilenie tych objawów zaobserwowano w Wielkiej Brytanii, właśnie w okresie zapłanowanej akcji przeciwkrzywicowej. Prof. dr Hans Glatsel z Instytutu Fizjologii i Żywienia im. Maxa Plancka jest zdania, że jednym z ważniejszych zadań fizjologii i patologii jest dokładne określenie granic działania witamin, docelnięcie oczywiście, ale i nie przeceniając potrzeby ich stosowania.

...duże dawki witaminy A spożywane przez kobietę ciężarną mogą spowodować u płodu zniekształcenie czaszki, szkieletu kostnego, centralnego systemu nerwowego. Duże dawki witaminy D — mogą spowodować zwapnienie łożyska i w związku z tym złe odżywienie płodu. Duże dawki witaminy K — wywołują u noworodków rozpad czerwonych ciałek krwi i żółtaczkę.

...szpinak, uważany tradycyjnie za zdrową i pożyteczną dla dzieci jarzynę może być w pewnych warunkach wręcz groźną powalnej choroby krwi tzw. methemoglobinami (uszkodzenia kowinek czerwonych). W świetle ogólnie uznanych szpinaku znajdują się nieszkodliwe azotany, które po pewnym czasie łatwo przechodzą w azotyny, które się to zwłaszcza wtedy, gdy spożycie odkłada się na później. 24 proc. azotynów szpinaku wypłukuje woda, odwiając ją unika się ryzyka.

...mózg człowieka pochłania aż 10 proc. podarowanego zaopatrzenia całego organizmu w tlen. Zużycie to rośnie, kiedy człowiek pracuje, angażując tym samym mózg do zwiększonego wysiłku. Komórki mózgowe substancji białej zawierają 70 proc. wody, a w szarej — nawet 83 proc.

...mózg człowieka składa się z 10 miliardów komórek — tylu, z ilu gwiazd składa się nasza galaktyka. Komórki te podlegają stałym zmianom chemicznym i elektrycznym pod działaniem impulsów nerwowych.

...w Anglii skonstruowano aparat, służący do uśmiercania milionów mikrobów drogą naświetlania ich promieniami ultrafioletowymi. Aparat ten wciąga zakażone powietrze i niszczy drobnoustroje, które są odporne na antybiotyki.

Krzyżówka

sylabowa

Do krzyżówki należy wpisać sylabami: wyrazy o niżej podanym znaczeniu.

Poziomo:

1 — przewidywanie na podstawie odpowiednich danych: 3 — polski fizyk i dramaturg i felietonista, zamordowany przez hitlerowców, 5 — wielozyłny, 6 — pocisk do niszczenia podwodnej części okrętu, 8 — miasto we wschodniej Afryce, 10 — używana w ogrodnictwie, 12 — dokuczliwe owady, 14 — ozdoba kobieca. 15 — pomieszczenie mieszkalne na statku dla pasażerów albo członków załogi. 17 — popularna nazwa minerału, zawierającego w swoim składzie siarczek ołowiu zwykle z domieszką srebra, 19 — republika w Ameryce Środkowej. 21 — surowy urobek górniczy, 23 — śpiewający „chłopak z Sosnowca", 24— pierwiastek metaliwy, 25 — podatek. cło.

Pionowo:

1 — zastępca rektora, 2 — przeciwnik, 3 — ozdobna kompozycja rysunkowa w formie ornamentu w starych drukach, 4 — nazwa dekoracyjnej tkaniny o tematyce pejzażowej, 7 — kryte futro, 9 — cyganeria, 10 — roślina owadożerna, 11 — nazwa stanu w USA, 12 — towarzysz, 13 — rysunek, 16 — rzymska gobini nieba i opiekunka małżeństw, 18 — opowieść zmyślona o bohaterach lub świecych, 19 — główne miasto i port na Syrylii, 20 — model określonej pozycji architektonicznej czy dekoracji teatralnej, uwidaczniający cechy ułożone dla danego zagadnienia, 21 — rebranie członków załogi przedsiębiorstwa, 22 — bóstwo wedyjskie, bóg niebios i wszystkich wód, opiekun sędzia ludzkich czynów.

Rozwiązanie z nr 8

1. drzazga
2. Kalomel
3. agregat

Nagrodę książkową za rozwiązanie krzyżówki z nr 8 otrzymują: KRYSTYNA GÓRNIK.

Pijaczek wędrowniczek

Zwierzątko to, z rzędu ssaków doskonale się czuje na lubińskiej łączce. Posiada charakterystyczny, kaczkowaty chód, przekrwawiony, zamglony wzrok, czerwony narząd powonienia, nieskoordynowane ruchy i wydaje bełkot, czasem zaś dźwięk przypominający zarzynanego barana.

Z napojów uznaje tylko alkohol, lub jego mieszanki.

Zwierzątko bardzo towarzyskie, wyruszające na żer stadami pierwszego, dziesiątego i pięćnastek każdego miesiąca.

Cel wędrówek — lubińskie lokale i kioski z piwem.

Maże być agresywne zwłaszcza wobec słabszych i kobiet.

Nie płoszą go żadne pojazdy mechaniczne! I dlatego masowo ginie na jezdniach.

Objawia jednak pewien niepokój na widok stalowych mundurów.

Mieszkańcy Lubina traktują te miłe zwierzątka jak święte krowy w Indiach — ustępując im z drogi i okazując wielką pobłażliwość.

Apel do Czytelników:

Redakcja prosi PT Czytelników o nadesłanie zdjęć okazów pijaczka-wędrowniczka. Najciekawsze ujęcia będą publikowane. Dla wykonawców zdjęć przewiduje się nagrody.

L. K.

Rys. Andrzej Owczarek

Uwaga młodzieży

Powiatowy Sztab Wojskowy przyjmuje jeszcze do dnia 31. V. br. zgłoszenia do wojskowych szkół zawodowych, w tym: do wyższych oficerskich szkół zawodowych wszystkich typów (pancernych, zmechanizowanych, chemicznych, samochodowych i radiotechnicznych na terenie całego kraju. Wymagane co najmniej średnie wykształcenie; R do technicznych szkół chorążych o różnych specjalnościach wymagane minimum ukończenia zasadniczej szkoły zawodowej w cywilu oraz do podoficerskich szkół zawodowych również co najmniej po ukończeniu zawodówki. Dopuszczony wiek kandydatów od 17 do 23 lat. Chętni powinni się zgłaszać do Powiatowego Sztabu Władysława Łokietka z: świadectwem dojrzałości, lub w wypadku aktualnego składania matury z zaświadczeniem otwierającym, opinią organizacji politycznej lub młodzieżowej i opinią szkoły względnie zakładu pracy. PWKW wypełnią ankietę personalną, i przedłożą życiorys. Egzaminy wstępne, o których szczegółach będą poinformowani na miejscu, wymagać będą zakresu wiadomości na poziomie normalnych studiów.

Po ukończeniu wymienionych szkół, absolwenci otrzymują tytuły zawodowe inżyniera lub technika oraz stopnie wojskowe podporucznika (po WOSZ) i młodszego chorążego (po TS Ch). Natomiast szkoły podoficerskie umożliwiają podjęcie służby zawodowej w charakterze podoficera. Absolwenci mają zapewnioną pracę w dowolnych jednostkach Wojska Polskiego, bezpłatne leczenie i zakwaterowanie wraz z rodziną oraz możność dalszego zdobywania kwalifikacji na Wojskowej Akademii Technicznej i osiągnięcie tytułu magistra.

Jest to ułatwienie szczególnie dla młodzieży znajdującej się w trudnej sytuacji materialnej. Poza tym w szkołach tych są stworzone optymalne warunki życia i nauki. Gorąco zachęcamy młodzież do podjęcia śmiałej decyzji.

J. Mich.

NOWA MIEDŹ: Organ Samorządów Robotniczych KGHM, PBKRM, PBMPC i LLPB. Lubin, ul. M. Skłodowskiej-Curie nr 48.

*

Wydawca: Kombinat Górniczo-Hutniczy Miedzi. Druki PZGraf. „Prasa". Wrocław.

Oprac. graficzne mgr Andrzej Owczarek.

*

Rada Programowa „Nowej Miedzi": sekretarz KP PZPR, mgr Zdzisław Jurczyk — jako przewodniczący, dyr. Edmund Hałamski i sekretarz KZ PZPR Jan Szczepański (KGHM), dyr. mgr Ferdynand Błauciak i sekretarz KZ PZPR Tadeusz Madetko (PBKRM), dyr. mgr Alfred Duś i sekretarz KZ PZPR Aleksander Czuryk (PBMPC), dyr. ekon. mgr Bronisław Goebel i sekretarz prop KZ PZPR Maria Scholtz (LLPB) oraz Władysław Chmielowski (przewodniczący kolegium) i mgr Czesław Krycek (redaktor odpowiedzialny).

Zam. 6874. Nakł. 2.500. C-3.